

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, przyjazd do Lublina, wygląd Lublina, hotel Lublinianka, wygląd ulic

Do Lublina wjeżdżaliśmy Alejami Raclawickimi

Z Bełżyc wyjechaliśmy o świcie. Furmanką. Wszyscy jeszcze spali, tak, że my ześmy bez pożegnania z sąsiadami odjechali. Do Lublina wjeżdżaliśmy Alejami Raclawickimi. Wrażenie na mnie zrobił Ogród Saski. Bo był taki duży. Następny budynek, to był budynek Lublinianki, hotelu Lublinianka i kawiarni. Dlatego zrobił na mnie wrażenie, bo tam był taki piękny balkon, taras. Tak bardzo chciałam wtedy znaleźć się na tym balkonie. Po paru latach miałam koleżankę, której ojciec był funkcjonariuszem albo w Urzędzie Bezpieczeństwa, albo wysokiej rangi wojskowym. Gdy powstała szkoła TPD na ulicy Lipowej, ta moja koleżanka przeniosła się do tej szkoły i oni urządzili choinkę właśnie w hotelu Lublinianka. Zaprosiła mnie, no i byliśmy na tym tarasie, byłam tam. Co prawda, była to zima, było ciemno, no, ale znalazłam się na tym tarasie i tak się spełniło to pierwsze moje życzenie przy wjeździe do Lublina. Wjechaliśmy na ulicę 3-go maja, Lubartowską i tu po drodze, to gruzów nie widziałam, ale na rogu Niecałej i Radziwiłłowskiej były właśnie ruiny budynku. Jakie były ulice, to nie pamiętam, przypuszczam, że to były kocie łby, bo chyba nie była to jakaś kostka granitowa czy bazaltowa. Myślę, że były kocie łby. Na pewno przy wjeździe na naszą posesję były kocie łby, z tym, że one były takie kolorowe, to były kamienie, tak zwane polne kamienie.

Data i miejsce nagrania	2016-04-14, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"